

Ostry Dyżur Literacki

Podkast leczący alergię i nietolerancje czytelnicze.

Prowadzi Agnieszka Karp-Szymańska.

Agnieszka Karp-Szymańska: Dzień dobry. Witamy państwa w kolejnym odcinku. Na naszej trasie dziś księgarnia niezwykła, bo księgarnia muzyczna. Jest ze mną pan Daniel Cichy, dyrektor Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, Dzień dobry Panie Dyrektorze.

Daniel Cichy: Dzień dobry.

To właśnie PWM stworzyła księgarnię, o której będziemy dzisiaj rozmawiać. Jak do tego doszło? Jaka jest historia? Bo to jest taka księgarnia do której my mieszkańcy Krakowa przyzwyczailiśmy się, że jest od zawsze.

Historia księgarni Polskiego Wydawnictwa Muzycznego jest dość długa i co ciekawe tych księgarń w Polsce, kiedyś za starych czasów było całkiem sporo,. Była księgarnia w Warszawie i w innych większych miastach w Polsce. A w Krakowie była na rynku, tam gdzie teraz jest również księgarnia muzyczna - księgarnia Kurant, z którą zresztą bardzo blisko współpracujemy. To kiedyś była właśnie księgarnia PWM-owska, więc tych punktów na Polskiej mapie z muzycznymi propozycjami było sporo. Potem oczywiście nastąpił przełom polityczny, społeczny, ekonomiczny, także i wydawnictwo musiało nieco zrewidować swoją politykę, w tym także posiadania księgarń. Właściwie została jedna w Krakowie, w naszej siedzibie głównej. Chociaż mamy też plany na rozwój tej działalności, ale póki co spotykamy się z państwem przy alei Krasińskiego 11A.

Gdy ja wchodzę do tej księgarni, od razu wiem że jest wyjątkowa, ale mam pytanie do pana. Co z pana punktu widzenia, tak wewnątrz, czyni to miejsce wyjątkowym?

Po pierwsze czyni to miejsce wyjątkowym asortyment, którego nie sposób odnaleźć w innych księgarniach, ponieważ lwią część naszej oferty stanowią nuty. Nuty dla tych, którzy profesjonalnie zajmują się muzyką, ale także bardzo duży zbiór wydawnictw nutowych nie tylko PWM-owskich, ale także innych oficyn muzycznych wydawniczych z Polski i ze świata, skierowanych do najmłodszych. Są to rozmaitego rodzaju szkoły gry na różnych instrumentach, od fortepianu, przez skrzypce, po instrumenty dęte, perkusyjne, gitarę, ukulele... No wszystkie możliwe odstony muzykowania tutaj się znajdują. Oprócz nut mamy oczywiście bardzo szeroką gamę książek dla dzieci. Książek, których tematem głównym jest muzyka, no a oprócz tego, kiedy wchodzimy do księgarni, to od razu widzimy instrument, po to właśnie żeby ktoś kto sięga na półkę i sprawdza różne wydawnictwa nutowe, mógł od razu położyć je na pulpicie i przegrać

sobie ten materiał i sprawdzić czy to jest dla niego odpowiednie. Oprócz tego mamy sporo muzyczny gadżetów i drobnych instrumentów.

Po tym co pan mówi troszkę możemy wnioskować, że jest to księgarnia dla pasjonatów i profesjonalistów związanych z muzyką, ale to nie do końca prawda, bo ja przeglądałam asortyment książki dziecięcej i tam jest mnóstwo książek, które mogą zainteresować nawet kogoś, kto nie gra na żadnym instrumencie.

Myślę, że słowo pasjonat jest tutaj kluczem, bo pasjonat niekoniecznie musi być osobą profesjonalnie zajmującą się jakąś dziedziną. Ta księgarnia i taką też mamy ambicje, jest dla tych osób, które kochają muzykę, a mogą ją kochać jako słuchacze, jako melomani, mogą ją kochać także jako osoby, które chcą trochę tej miłości do świata dźwięków przekazywać właśnie najmłodszym, swoim dzieciom. Więc pasja to jest bardzo dobre słowo. Pasja też charakteryzuje naszą obsługę w księgarni. Panie, które pracują, właściwie nie pracują, ale służą osobom, które do nas przychodzą. Wskazują co jest ciekawe, co jest wartościowe, co nada się dla takiego, czy innego odbiorcy. One znają ten asortyment od podszewki, więc tak, pasja to jest coś, co charakteryzuje naszych odwiedzających, no i też coś, co charakteryzuje tych którzy właśnie muzykę kochają.

Mówimy o pasji, ale pasję należy rozbudzić. Czy książki mogą rozbudzić właśnie pasję do muzyki? Czy może się od książki zacząć?

Myślę, że od książki może się zacząć. Często się od niej właśnie zaczyna. Oczywiście także zaczyna się od nut, takich właśnie dla najmłodszych, ale to są takie dwie drogi, które prowadzą do tego, aby tą taką muzyczną ciekawość rozbudzić. Książki oczywiście mają o tyle duże znaczenie, że mogą być skierowane nawet do najmłodszych. No tych dzieciaków, które jeszcze nie czytają, ale którym czytają rodzice. My sami wydajemy tego typu publikacje dla najmłodszych - kartonówki, tak je nazywamy. Mamy taki cykl, który jest dość popularny wśród właśnie tych najnajmłodszych, czyli "Uwerturki". W nich pokazujemy kształt muzyki, kolory muzyki, różne instrumenty i liczby, które są związane z muzyką, a wszystko w takim bardzo przyjaznym i pięknie namalowanym świecie. Więc to są takie książeczki pierwszego kontaktu. Potem oczywiście proponujemy kolejne pozycje już dla tych, którzy troszkę więcej wiedzą czy też dla tych których rodzice chcą poświęcić trochę czasu w kierunku tej umuzykalniającej strony.

Zaniepokoiłam się odrobinę, gdy Pan używał już takich określeń bardzo związanych jednak z muzyką, z branżą muzyczną. Rozumiem, że rodzic nie musi posiadać takiej dużej wiedzy, by mimo wszystko zachęcać dziecko do kontaktu z muzyką, ale z książką od najmłodszego.

Zdecydowanie nie musi. Mało tego, powiem, że jeżeli rodzic jest w kontakcie z nami i śledzi nasze aktywności nie tylko wydawnicze, ale różne edukacyjne, to myślę, że nawet ten ciężar przekazywania wiedzy, w pewnym sensie może przełożyć na profesjonalistów, bo naszą misją nie tylko jest wydawanie książeczek dla dzieci o muzyce, czy materiałów nutowych dla dzieci, ale także edukowanie i właściwie bycie takim przewodnikiem dla rodziców, którzy odczuwają taką potrzebę uwrażliwiania najmłodszych. Więc dzieją się w

naszej księgarni, ale także w miejscach z którymi współpracujemy, w różnych instytucjach, w innych księgarniach w Krakowie, czy innych placówkach w Polsce rozmaite warsztaty, spotkania dla dzieci i rodziców. Więc tych aktywności też jest sporo. Nie mówiąc o tym, że sporo też mamy propozycji takich Online-owych, które towarzyszą naszym wydawnictwom książkowym dla dzieci.

A ja się zaczynam zastanawiać, po co dzieciom muzyka?

Myślę, że muzyka jest takim bardzo naturalnym światem dla dzieci. Wiemy to z naszego wydawniczego, ale także osobistego doświadczenia, że dzieci bardzo chętnie wchodzą w świat dźwięków, bez żadnych uprzedzeń, bez żadnych takich estetycznych stereotypów, że ja lubię słuchać Mozarta, ja lubię słuchać jazzu, a ja lubię słuchać rocka. Dzieci nie klasyfikują, nie szufladkują. Dla nich albo coś jest fajne, albo coś się im podoba, na coś reagują pozytywnie lub negatywnie i to jest niezwykle myślę fascynujące, że ta muzyka, ten świat dźwięków jest przez nich przyjmowany jako coś bardzo naturalnego. Badania naukowe dowodzą, że już w okresie prenatalnym, kiedy mamy słuchają muzyki, kiedy mamy śpiewają, kiedy grają, ale no już nie sięgamy do aż tak poważnych środków jak gra na instrumencie przez mamę, ale kiedy śpiewają, nawet jeżeli śpiewają, jeżeli byśmy przemierzili miarę profesjonalną nieudolnie, to nie ma znaczenia. Ważne, żeby te dobre wibracje płynące z muzyki były przez dziecko odbierane. To ma bardzo jasne i mierzalne nawet konsekwencje w późniejszym rozwoju dziecka, bo dzieci, które uczą się gry na instrumentach, które słuchają muzyki, muzyki bardziej złożonej niż taka prosta muzyka, to badania dowodzą, że łatwiej się rozwijają, są o wiele bardziej otwarte na poznawanie różnych rzeczy. To ma także odzwierciedlenie w ich zdolnościach nawet w przedmiotach ścisłych, zdolnościach matematycznych. No nie mówiąc już o takim rozmachu humanistycznym i to jakby prowadzi do wniosku dosyć prostego, choć często przez nas przynajmniej w Polsce zaniedbywanego, że im większy poziom wykształcenia muzycznego, (to są duże słowa, ale po prostu takiego osłuchania), im bardziej ta częstotliwość spotykania się z muzyką jest większa, tym lepsze mamy społeczeństwo. Oczywiście można się dziwić, że to ma przełożenie od tej mamy, która śpiewa mając jeszcze dziecko w brzuchu, do lepszego społeczeństwa, że to jest taki szeroki łuk, ale on rzeczywiście istnieje i to pokazują też badania, to pokazują też społeczeństwa, w których ta edukacja muzyczna jest na o wiele wyższym poziomie.

To wszystko co Pan mówi jest bardzo ważne. Już odrobinę daliśmy się przekonać jako społeczeństwo, że muzyka pomaga w nauce języków obcych, co nie jest bez znaczenia nawet dla kariery zawodowej naszego dziecka. Natomiast ta wrażliwość jest potrzebna naprawdę na bardzo wielu płaszczyznach. Przede mną leżą książki i to nie tylko o dźwiękach, ale także o kompozytorach. Czy sylwetki kompozytorów są atrakcyjne dla dzieci, dla współczesnych dzieci?

To zależy jak się je naszkicuje. Rzeczywiście od dłuższego czasu przygotowujemy cykl książeczek o Polskich kompozytorach, głównie XIX wieku, ale to się też będzie zmieniało.

Będą współcześni?

Będą współcześni, jak najbardziej. Natomiast zaczęliśmy od tych, których znamy trochę podręcznikowo, do których być może mamy jakieś uprzedzenia, bo ktoś kiedyś w szkole nas męczył życiorysami i różnymi innymi suchymi faktami. My pokazujemy te postaci w sposób myślę bardzo atrakcyjny. Są to książeczki, które są pisane przez Kasię Huzar-Czub, świetną autorkę publikacji dziecięcych, która też jest bardzo muzycznie uwrażliwiona. Pisze w sposób wierszowany, dowcipny, a to o Moniuszce, a to o Wieniawskim, a to o Ignacym Janie Paderewskim, a to o Fryderyku Chopinie wreszcie. Te książeczki, pięknie ilustrowane, są przeznaczone dla dzieci i dla rodziców do czytania, do wzięcia do ręki, ale także tym książeczkom towarzyszą krótkie animacje, krótkie filmiki, które rozwijają nieco te różne wątki i jeszcze bardziej uatrakcyjnają. Te animacje posługują się także muzyką tych kompozytorów, więc od razu możemy posłuchać jak dzieła fortepianowe Ignacego Jana Paderewskiego brzmią, jak brzmią niektóre kompozycje Fryderyka Chopina? Ten materiał stanowi dla nas jakąś podstawę do organizowania właśnie warsztatów dla dzieci i rodziców. Więc pokazujemy Polskich kompozytorów z takiej perspektywy najpierw również dzieciaków, bo przecież ten poważny Fryderyk Chopin czy ten poważny Stanisław Moniuszko, też kiedyś był Fryckiem lub Stasiem. No i staramy się przybliżyć te postaci w sposób dostosowany do wieku odbiorców.

No ja bardzo ucieszyłam się, że wspomniał pan o tym elemencie humorystycznym nieco, bo rzeczywiście muzyka poważna jest właśnie poważna i cały czas ten nieszczęsny rodzic zastanawia się czy jego dziecko wytrzyma, czy to będzie interesujące, czy go nie zanudzi. Tak jak z wizytą na przykład w Filharmonii, czy Operze z dzieckiem. To zawsze pierwsza taka wizyta jest wielkim przeżyciem, wielkim niepokojem.

Tak, ale muzyka poważna właśnie nie jest poważna. To w Polsce trochę się mierzymy z tym terminem właśnie "Muzyka poważna"...

On odstrasza odrobinę...

On odstrasza, tak. To jest trochę taka kalka z języka niemieckiego, gdzie też mamy Ernst Music, taką poważną... Natomiast pytanie czy rzeczywiście nie powinniśmy znaleźć jakiegoś innego terminu, po prostu dobra muzyka...? Klasyczna też nie do końca odpowiada temu czego słuchamy w Filharmonii czy w Operze, czy na Festiwalu Muzyki Współczesnej... To jest też dla mnie fenomenalne, że dzieciaki w odróżnieniu od dorosłych, którzy już mają jakieś ugruntowane poglądy, czy uzasadnione czy nie to już jest inna kwestia, ale na temat na przykład muzyki XX i XXI wieku. Dzieciaki to kupują w sposób bezkrytyczny, bo tam się coś dzieje, tam są jakieś brzmienia niesłychane, niespotykane wcześniej. Często biorą udział też w rozmaitych przedsięwzięciach, które organizują na przykład Festiwale Muzyki Współczesnej jak "Mała Warszawska Jesień", czy zespoły, które się specjalizują w tego typu twórczości. Naprawdę dzieciaki chętnie się z tym dźwiękami nieoczywistymi mierzą i o takich dźwiękach nieoczywistych też mamy publikacje, to jest seria "Sonia w Krainie Sonostworów". Książeczki ilustrowane

przez fenomenalną Gosię Herbatę, zresztą pracujemy nad dwiema kolejnymi odsłonami tej lubianej serii. Ta seria z kolei przybliży takie trudne pojęcia z muzyki współczesnej jak glissando, alikwoty i pokazuje, że to też może być świetna zabawa. Zresztą tym z kolei książeczkom towarzyszą aplikacje na telefony, na tablety. Można sobie bezpłatnie ściągnąć te aplikacje pobrać i pobawić się tymi właśnie zjawiskami, stać się na moment kompozytorem i kompozytorką i po przeczytaniu przygód "Sonii w Krainie Sonostworów", no właśnie samemu się przeobrazić w twórcę.

Tym bardziej, że te dźwięki nas otaczają i właściwie nie sposób się od nich uwolnić, nawet jakbyśmy bardzo chcieli.

I dobrze, tylko no właśnie, czasem brakuje nam takiej otwartości i być może takiego zaufania do tego świata brzmieniowego, do tego świata dźwięków, który nas otacza. Takiego zaprzyjaźnienia się z nim i myślę że wszystkie te publikacje chociażby, które przygotowujemy, no w jakiś sposób mogą to ułatwić, a na pewno warto.

A no właśnie, bo gdy my byliśmy dziećmi nie było takich publikacji, a bynajmniej ja takich nie pamiętam.

To prawda, był kłopot z tego typu materiałami. Ja akurat dość wcześnie lub późno, zależy jak na to patrzeć, ale no od 6 roku życia grałem na fortepianie, no więc właściwie nie czytałem o muzyce tylko ją próbowałem wykonywać, więc to było takie praktyczne zapoznanie się ze światem dźwięków, no ale myślę, że dzisiaj mając tak szeroką i tak wartościową ofertę nie tylko z naszego wydawnictwa, można się z tym światem dźwięków jakoś bliżej zapoznać.

I tutaj warto by było wspomnieć, że w księgarni są książki nie tylko waszego wydawnictwa, bo ja widziałam, że są znakomite publikacje bardzo różnych wydawnictw, wszystkich właściwie, które podjęły w wartościowy sposób temat muzyki. Widziałam i świetną książkę wydawnictwa Debit i Wytwórni. Rzeczywiście gdy przeglądamy te publikacje, to widzimy, że o muzyce można mówić w taki tradycyjny sposób, ale można też w taki awangardowy, że niektóre książki mają aplikacje, że one właściwie mają bardzo wiele warstw, które mogą stać się atrakcyjne dla naszego dziecka.

Naszą ambicją, jako że jesteśmy właściwie jedyną księgarnią muzyczną w Polsce o tak szerokim profilu, jest to aby to było miejsce gdzie rzeczywiście odbiorca znajdzie coś dla siebie i to nie tylko z oferty Polskich wydawnictw, ale także zagranicznych. Myślę, że ta oferta wydawnictw książkowych, właśnie dla dzieci, też jest najszerza w Polsce i dlatego warto nas odwiedzać, bo rzeczywiście nie tylko nasze książeczki, ale także innych wydawnictw są sprowadzane. My bardzo pilnie śledzimy rynek, co się ukazuje, a przede wszystkim co jest wartościowe i co może być przydatne dla odwiedzających naszą księgarnię.

Ja tą selekcję przeglądałam zaledwie dwa dni temu. Jest spektakularna i to chyba jest jedyna taka kolekcja książek muzycznych jaką widziałam, a odwiedzających

księgarnie nie trzeba przekonywać, ani do zakupów, ani do odwiedzania samej księgarni, bo była pełna, trudno się było do niej zmieścić. Natomiast myślę że rzeczywiście takie książki to może być znakomity prezent świąteczny. Czy mógłby pan zarekomendować dwie trzy pozycje, które powinny znaleźć się pod naszymi choinkami? Tym bardziej że święta Bożego Narodzenia, to znowu jest taki czas, kiedy my Polacy mamy gigantyczne kompleksy, bo z jednej strony chciałby człowiek pośpiewać te kolędy, a z drugiej strony tak strasznie wydaje mu się przynajmniej, że mu nie wychodzi.

No myślę, że warto sięgnąć po pierwsze do naszej najnowszej książeczki z tej serii portretów kompozytorskich czyli "Impro Frycek". Książeczka o Fryderyku Chopinie, bo wciąż mamy w pamięci jeszcze Konkurs Chopinowski i te emocje, które nam towarzyszyły. Myślę, że dzieciom warto trochę tej przygody także pokazać i to jest książeczka, która niedawno wyszła. Zresztą jeżeli ktoś chciałby także po angielsku tę książeczkę, to również ją mamy. To jest dla tych ambitniejszych myślę pozycja, albo dla krewnych, którzy nie mieszkają w Polsce. Myślę, że to też jest warte uwagi. Zresztą dosłownie w Mikołajki pokazaliśmy na naszym kanale YouTube animację, serię 10 filmików właśnie o Frycku. Narratorką zresztą tej opowieści jest Danuta Stenka, która uroczo opowiada o przygodach małego Frycka, który stał się znanym i wielkim Fryderykiem. Więc to na pewno będzie taki mój pierwszy trop i polecajka nad którą warto się pochylić. No a jeśli już chcemy śpiewać i dobrze byłoby się troszkę zmierzyć z tym kolędowaniem, no to myślę, że dość ciekawą pozycją są "Kolędy na jazzowo", które wydaliśmy w formie nut. To są kolędy w opracowaniu Kuby Stankiewicza, świetnego Jazzmana, pianisty. Proszę się nie przerażać, bo te kolędy są opracowane bardzo prosto, więc nawet jeśli ktoś kiedyś uczył się gry na fortepianie i zakończył tę edukację na jakimś podstawowym poziomie, to myślę że sobie z tym poradzi. Zresztą są też tam chwytły gitarowe, więc jeżeli ktoś też na gitarze trochę pobrzękuje, to też sobie z tym poradzi, ale też dla tych którzy jednak mieliby z tym kłopot to warto ściągnąć naszą aplikację edukacyjną "Konsolla". Ona jest bezpłatna i tam te kolędy są także nagrane z głosem wokalnym, z sekcją rytmiczną, z fortepianem. I można też, tak jak to się robi profesjonalnie na stołach mikerskich w studiu, wyciszać sobie poszczególne partie. Jeżeli ktoś gra na fortepianie to może wyciszyć partie fortepianu i będzie słyszeć wokal, bas czy perkusję lub na odwrót. A jeżeli ktoś nie gra, to po prostu sobie włącza całości i może z tym akompaniamentem, z takim Playbackiem sobie zaśpiewać, mając też i publikację w rękach i w telefonie dźwięki. Więc to na pewno będzie taki trop myślę przydatny tym, którzy chcą pokolędować, ale z takim lekkim twistem jazzowym.

Bardzo piękna to rekomendacja. Nie mam wątpliwości, że będą państwo mieli bardzo piękne muzyczne i rozśpiewane święta. Bardzo dziękuję za rozmowę.

Dziękuję również

Podkast zrealizowany w ramach projektu "Ostry Dyżur Literacki - Podkast z księgarni niezależnych". Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.